

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Na sierpień i wrzesień

można »Gazetę Olsztyńską« zapisywać teraz na wszystkich pocztach i u każdego listowego. Na te dwa miesiące kosztuje Gazeta na pocztach 50 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 68 fen.

## Co słyhać w świecie?

**Ojciec św.** wydał encyklikę do biskupów belgijskich, w której zajmuje się sprawą socyjalną. Leon XIII zachęca w tem piśmie katolików wogóle, a szczegółowo katolików belgijskich do zgody. Oświadcza się też w końcu Papież stanowczo przeciw teoryom przewrotu, jakie głoszą socjaliści, którzy podkopują powagę Kościoła.

**Niemcy.** Ministrowie, którzy obecnie są na urlopie, wrócą około połowy sierpnia do Berlina, aby wziąć udział w położeniu kamienia węgielnego pod pomnik narodowy dla cesarza Wilhelma I.

— Cesarz przepędza lipiec w Szwecyi przy bardzo pięknym powietrzu. Codziennie robi wycieczki wodą. Na jesień, jak słyhać, pragnie wyjechać do Rzymu w odwiedziny do króla włoskiego.

— Urzędowa gazeta „Reichsanzeiger“ ogłasza, że rząd przeznaczył 3000 marek wynagrodzenia temu, ktoby wykrył tych, którzy 50-markówki fałszują i następnie w świat je puszcza.

**Węgry.** Tysiącletnie istnienie Węgier, które będzie w przyszłym roku obchodzone w Budapeszcie, zapowiada się coraz bardziej jako wielka w swych rozmiarach uroczystość. Nad programem obchodu, z którym połączy się wielka wystawa węgierska, obejmująca okres 1000 lat, pracuje już od roku „wielka komisja“, wzbogacając program coraz to nowemi pomysłami. Oprócz rozlicznych fundacyi, festynów i zebrań, komisja uchwaliła nadto urządzenie wielkiego pochodu historycznego, do którego plan opracował malarz Vago bardzo szczegółowo, w szeregu szkiców kolorowanych. Pochód rozpoczyna chorążowie i trębacze Hunnów, za którymi postępują będą trzej jeźdźcy, niosący herby Węgier. Dalej posuwają się ma wspaniały wóz ze skarbami Attyli. Na tronie w purpurze siedzieć będzie „Hungaria“, otoczona alegorycznymi postaciami niewieściami w białych jedwabiach. Dalej znów ukaże się Arpad na czele siedmiu wodzów na koniach. Następny obraz będzie przejściem do czasów chrześcijaństwa. Najprzód jeźdźcy poniosą statwę Najsw. Maryi Panny, za nimi ukaże się siedzący na swym tronie św. Stefan, poczem grupę zamkną śpiewacy, duchowni i rycerze. Osobna grupa przedstawiać będzie osiedlenie się Sasów i Kumanów, oraz dwór

Könyve Kalmana. Epoka d'Anjou reprezentowana będzie przez dwór Ludwika W., poczem z kolei nastąpi ilustracja czasów Hunyady'ego. Jan Kapistran otwiera tu pochód na czele wojsk, wracających po zwycięskiej walce, które prowadzą bogate łupy, wielu jeńców tureckich, cały harem sultana i wspaniały namiot. Na tronie zasiada król Maciej i Beatrycza. Dalszy obraz przedstawi zajęcie Budy pod wodzą księcia Karola Lotaryńskiego i księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, dalej ukażą się Tököty i Rakoczy na czele Kuruczów. Następnym obrazem będzie uroczysty wjazd Maryi Teresy do Preszburga, poczem ukażą się niektóre epizody z r. 1843. Pochód zakończy wóz tryumfalny, na którym umieszczone będą posągi cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety.

**Włochy.** Jak pisaliśmy, będą Włochy święcić 20-ty wrzesień jako święto narodowe z okazji 25-tej rocznicy zabrania Rzymu Ojcu św., jaka przypada na ten dzień. W senacie zaprotestował przeciw uroczystemu obchodzeniu tego dnia jeden z senatorów, ale Krispi zaczął tak dowodzić: Włochy są moralnie zobowiązane do święcenia tego dnia, bo gdyby tego nie zrobiły, nazywałyby się, że się boją Kościoła. Kościół się przez to nie obrazi, bo właściwie nie skarżył się Papież nigdy na to, że mu Rzym zabrano. We Włoszech jest swobodniejszy, jak we Francyi lub innych krajach. Gdyby nie Włochy, kto wie, czyby Papieżstwo było tryumfowało nad kulturkampfem. Tryumfowało zaś dla tego, ponieważ stanowisko Papieża jest niezależnem, ponieważ pozbawiony świeckiej władzy tem zbawienniejszy może wywierać wpływ jako władca Kościoła. To Papież uznaje i dla tego stosunek Kościoła do państwa staje się powoli coraz znośniejszy.

Na to piszą pisma katolickie: „Na nie się zdadzą wykrety Krispiego, który pragnie swoje narodowe święto jako tako upozorować. Nie obędzie się przy tym obchodzie i bez zaczepki na Kościół katolicki. Nie szkodzi. Kościół przechodzić już musiał cięższe czasy a żyje. Był czas, gdzie mówiono, że cały świat jest aryjskim, gdzie cesarze nazywali Papieża swym hołdownikiem, gdzie przez 7 lat przebywać musieli po za murami Rzymu, podobnie jak Izraelici na wygnaniu w Egipcie, gdzie twierdzono, że pogrzebano ostatniego Papieża, gdzie despota pewien nazywał się cesarzem Rzymu, a swemu synowi dał tytuł króla rzymskiego. Jednak Kościół przetrwał te wszystkie burze i kto wie, czy nie przetrwa jeszcze tego święta narodowego, które ma być na upokorzenie Kościoła.“

## Z naszych spraw.

### II.

Przed kilku tygodniami odbywał się w Gnieźnie zjazd kółek śpiewackich polskich. Ze wszystkich dzielnic polskich pod panowaniem pruskim zjechały się tam Towarzystwa, aby radzić nad podniesieniem pieśni polskiej i zachęcić się wzajemnie do jej pielęgnowania. Redakcja naszej Gazety otrzymała z Gniezna zawezwanie, aby podała adresy polskich kółek śpiewackich z Warmii, które także chciano zaprosić do wzięcia udziału w zjeździe. Niestety, musieliśmy odpisać, że tu u nas wcale polskie kółka śpiewackie nie istnieją, bo młodzież polskiego pochodzenia wyśpiewuje tylko pieśni niemieckie w Towarzystwach niemieckich.

Polskich Towarzystw na Warmii mamy tylko trzy, ale i te słabo się rozwijają dla wielkich przeciwności, jakie im stawiane bywają. Nadto należą do tych Towarzystw po części ludzie starsi wiekiem, od których trudno żądać, aby na lekcye śpiewu ucześnieccali, zwłaszcza na wsi trudno da się to przeprowadzić. Głównie więc tylko po miasteczkach mogą istnieć w Towarzystwach kółka śpiewackie.

W Olsztynie mamy kilka kółek śpiewackich, ale niestety — wszystkie niemieckie. Jest nasamprzód Towarzystwo śpiewackie „Liedertafel“, do którego należą katolicy, ewangelicy i żydzi. Dalej jest Towarzystwo śpiewu kościelnego św. Cecylii, do którego należą tylko katolicy, ale i to Towarzystwo śpiewa na chórze tylko po niemiecku i po łacinie. Podobno ten łaciński śpiew ma być wedle przepisu kościelnego, z czém się bardzo zgadzamy, ale czyż ten przepis nakazuje dalej tylko po niemiecku śpiewać, a po polsku nie — o tém bardzo wątpliwe należy.

Pielegnują też u nas śpiew i tak zwane Towarzystwa Czeladzi katolickiej (Gesellenvereiny), do których należy młodzież rzemieślnicza. Niestety, jak w naszych stronach i w tych Towarzystwach pielegnuje się tylko śpiew niemiecki, choć młodzież jest zwykle w połowie lub w większej części polską. Nie piszemy, na kim to zależy, dość, że naprzykład w olsztyńskim Towarzystwie Czeladzi katolickiej za czasów nieodżałowanej pamięci ks. dr. Schreiber'a było wogóle tylko trzech członków nie umiających po polsku, reszta wszyscy byli Polacy. Śpiewano też pieśni polskie naprzemian z niemieckimi i nikogo to nie raziło. Członkowie Polacy radzi śpiewali po polsku, a niemieccy chętnie się przysłuchiwali polskiemu śpiewowi. Nie było to zresztą nic, jak po prostu sprawiedliwość, że uwzględ-

dniano język ojczysty członków obu narodowości.

Tego uwzględnienia języka ojczystego wszędzie, przynajmniej po zebraniach. Towarzystwach, w życiu katolickim powinniśmy się dopominać zawsze, bo Towarzystwa są dla członków, a nie członkowie dla Towarzystw. Skutkiem tego, że nikt się nie upomni, niemieczy się w Towarzystwach tak mieszanych jak i czysto katolickich młodzież nasza przez niemieckie śpiewy, wykłady itd. Widzimy w innych stronach, że przy trochę życzliwości dla polskiego języka da się łatwo urządzać w Towarzystwach katolickich w obu językach, polskim i niemieckim, wykłady itd. W Toruniu na przykład w Towarzystwie czeladzi katolickiej przy zabawach urządzają członkowie nawet teatr polski i niemiecki, grając w obu językach jedną sztukę. W Poznaniu znów, jako w wielkim mieście, gdzie dużo jest młodzieży katolickiej tak polskiej jak niemieckiej, mają Polacy swoje Towarzystwa, a Niemcy mają osobne Towarzystwo niemieckie czeladzi katolickiej. Choć tam Polacy katolicy są w przeważnej większości, nie zdarzyło się, żeby ktoś powiedział, iż to niemieckie Towarzystwo nie jest katolickie, lub, że ma więcej narodowo-niemieckie, niż katolickie cele na oku. A u nas jakby to chciało odmówić katolicyzmu Towarzystwom polskim tylko dla tego, że noszą nazwę polsko-katolickich, lub dla tego, że rozprawy na zebraniach toczą się w polskim języku.

Gdzie więc sprawiedliwość?

## Dobra gospodyni.

(Dokończenie.)

— Gospodarz, pojawiając żonę, powinien się nad tem zastanowić, jakie obowiązki na siebie przyjmuje i porozumieć się z kobieciną zaraz, jak mają czynności swoje urządzić, aby życie było dobre, pocziwe, i ile można tu na ziemi szczęśliwe. Więc, gdy wejdzie młoda gosposia do chaty, powiedzcie jej: Słuchaj moja kochana! Mamy teraz we dwójkę iść drogą życia wspólnego. Niemożliwe jest, by jedno poszło w lewo, drugie w prawo; jedno, jak powiadają, do Sasa, drugie do lasa; ale zawsze jedność i zgoda towarzyszyć nam ma; inaczej zamiast szczęścia znajdziemy ży i smutek.

Powinnością naszą żyć jak Bóg żąda, więc modlitwa na pierwszym miejscu. Potem żadne z nas nie może się splamić czynem brudnym... bo twoja plama spada i na moje czoło, a mój błąd i na tobie już ciężyć będzie. Więc nie znajdzie się wśród nas grzech lenistwa, pijaństwa, złości, skąpstwa itd.

Człowiek żyje wśród ludzi. Jako z braćmi godzi się z sąsiadami, znajomymi i wszystkimi współrodakami zachować zgodę, być dla nich uczynnymi, zasługiwać u nich na szacunek, lecz i szanować ich, chociażby i ubodzy byli. Lecz nie dość na tem, moja gosposiu młoda. My we dwójkę mamy pracować nad utrzymaniem naszego bytu, zabezpieczeniem się od niedostatku, a i o zebraniu trochę majątku na starość godzi się pamiętać.

Więc gdzie możemy, pracujmy razem, na przykład na roli; ale gdzie to trudno, rozdzielimy się, ty masz gospodarstwo domowe, chatę, utrzymanie porządku, gotowanie jedzenia, staranna i czysta odzież,

## Kapłan patriota.

Ks. Bartłomiej Grykietys przeżywszy lat 90, zmarł temi dniami w Dźwiniacze (powiat borszczowski w Galicyi). Niegdyś profesor teologii dogmatycznej i ceremonii kościelnych w Seynach, zyskał tam sławę tak wysokiej pobożności, iż nazywano go powszechnie »świętym kapłanem«. Opowiadano w Seynach, że miał zwyczaj codziennie chodzić do kościoła w nocy o pewnej godzinie, by oddawać cześć Najśw. Sakramentowi; gdy raz zasnął i spóźnił się, zastał na swoim miejscu kłęczącego kogoś zupełnie do siebie podobnego, co go tak przeraziło, że zemdłego przyniesiono do domu.

W r. 1863 zesłany był najprzód do Nerczyńska do ciężkich robót w kopalniach, a po kilku latach przeniesiony do Tunki, w końcu zaś do tambowskiej gubernii. Powodem jego wywiezienia było to, że zawezwano go raz do obozu powstańców, aby wysłuchał spowiedzi skazanego na śmierć; uczynił to, ale nie doniósł rządowi o tem zdarzeniu, ani o miejscu pobytu powstańców. Gdy na to jego przewinienie nie było dostatecznych dowodów, przełożony komisji śledczej podsuwał mu myśl wyparcia się wszystkiego, on jednak wołał ponieść najsurowszą i prawdziwie barbarzyńską karę, niż splamić kłamstwem usta kapłańskie. Wygnanie jego trwało lat 20; z tych czasów w spisie wygnańców księży, który był w rękach dobrodziejki ich, pani Grocholskiej, obok jego imienia zanotowano: »święty kapłan«. Gdy po 20 latach wygnania otrzymał paszport emigracyjny, przybył do Galicyi i osiadł w Dźwiniacze, w gościnnym domu hr. Kęszyckich, przy boku ks. arcybiskupa Felińskiego. Gdy do Dźwiniaczki przybył, oprócz tego, co miał

chowanie drobiu i innych zwierząt domowych, a ja biorę prace cięższe i trudniejsza. Żaden z nas niechaj nie narzeka, że ma za wiele. Dzielimy się równo, idźmy zgodnie, wykreślimy sobie plan, jak mamy pracować, a dobrze wszystko pójdzie.

— Slicznie to mówicie, rzeknie jakaś kobiecina młoda i ładna, ale to nie dla naszych mężów. Gdzie im tam takiej mądrości. O! ożeni się, to ożeni, a ani mu na myśl nie przyjdzie, jak to z żoną ładnie i dobrze żyć można. Walnie ją dobrze pięścią, zaklnie, aż mrowie bierze słuchać, i swoje robi.

— Nie każdy tak — nie każdy...

— Ale też nie każdą żonę w 7 lat się gani i po 40 latach jeszcze chwali, odpowie owa kobiecina.

Na to Wincenty po chwili:

— Że są u nas złe gospodynie, to prawda, że są i źli gospodarze mężowie, to także prawda, a to wszystko pochodzi od jednego. Ludzie mało myślą o swoim przeznaczeniu, o tem, by żyć pięknie i spokojnie, a częściej nawet nie umieją sobie odpowiedzieć na pytanie: Jak żyć należy?

Żyją bez planu. Gdybym stawiać miał chatę i nie pomyślał wprzód, jaką zrobić, ile w niej dam okien, ile drzwi, jak podzielię stancje, gdzie umieszczę kuchnię itd., jakażby ta chata była?

Ale życie to przepędzamy zupełnie bez planu.

Żeni się ten i ów. Ta i owa idzie za mąż.

Gospodarstwo nowe się otwiera, bodajby na jednej kurze, przy stołku i poscieli jednej... ale co tam w tem życiu ma być zrobione, co uniknione, jakie mają być cnoty, jakie czyny, czy kto wie?

— Bóg zapłać wam, Wincenty, za te słowa, zawołali słuchacze, pięknie mówicie...

na sobie, przywiózł tylko poszeweczkę, w której się mieściła alba, żalobny ornat i parę sztuk bielizny. Był to cały jego majątek. A gdy właściciele Dźwiniaczki zapytali, co mu sprawić, odpowiedział, że ma wszystko, co potrzeba i jeżeli chcą coś sprawić, niech to dadzą komuś młodemu, bo w jego wieku stroić się byłoby zbyt. Uczony był bardzo, wiele posiadał języków, a po grecku mówił jak po polsku. Znawca był wielkim starożytnego świata, zachowywał z największą skrupulatnością wszystkie przepisy kościelne. Nadewszystko jednak zadziwiał pobożnością swoją.

## Wiadomości kościelne.

**Pelplin.** Już też patronat zgodził się na to, żeby przybudowanie przy kościele katolickim w Pucku, tak zwana komora wapienna, przebudowaną została na kaplicę. Koszta mają wynosić przeszło 8 tysięcy marek.

**Berlin.** Urządza się tu obecnie stacya duszpasterska, i to w bliskości zgorzelickiego dworca kolejowego dla katolików parafii św. Michała. W tym celu zakupił ks. prob. Faika dom pod numerem 41 przy ulicy lużyckiej. W tym domu mieszkać będą Siostry Maryi, które już w parafii św. Sebastjana i św. Michała osady mają, a w ich kaplicy odprawiać się będzie publiczne nabożeństwo.

**Akwizgran.** W Akwizgranie (Achen) znajduje się w katedrze nadzwyczaj wiele świętych relikwii, które raz do roku bywają pokazywane. Uroczystości trwają wtedy 3 tygodnie. Zjeżdża się na nie nadzwyczaj wiele pielgrzymów. I w tym roku liczba pielgrzymów była niezwykła. W jednym dniu zwiedziło katedrę około 70 tysięcy osób. Zjechało się również

doprawdy, planu życia nie zakreślamy sobie, a to jeszcze więcej potrzebne niż plan u chaty.

Wincenty uśmiechnął się mówiąc dalej:

— Dobry mąż nie będzie czekał lat parę na to, aby poznać wady żony, złościć się z nią i narzekać wiecznie, ale on zaraz w początku wspólnej drogi zakreśli jej plan; delikatnie będzie pracować, by złe jej skłonności wytępić, dobre mnożyć, a wtedy istotnie chlubić się będzie mógł swoją gosposią.

Zdarza się często, dodał po chwili Wincenty, że małżeństwo jest nieszczęśliwe i gospodarstwo źle się wiedzie, mimo tego, że on pocziwy i staranny gospodarz, a ona pracowita i bogobojna gospodyni.

— Czemu?

— Bo robią szczerze i gorąco, ale nie zgodnie, nie zakreślili sobie planu, nie wiedzą, co, jak i kiedy zrobić mają, a ztąd nie idą razem, męczą się i smutno życie im mija. Żonę pojąć łatwo. Ale ją wychować na dobrą gospodynię, zrozumieć, jakie są obowiązki gospodarstwa, aby szło wszystko składnie i miło, to trudno i dla tego, po naszych chatach często krzyki słychać, gospodarstwo się nie podnosi, dzieci źle są chowane.

— Lecz już czas do domu.

— Bóg zapłać! Bóg zapłać! wołano zewsząd, a gdy się rozeszli wszyscy, ów mąż żalący się przedtem, rzekł z cicha:

— Rozumiem teraz. Ganiłem żonę, a raczej siebie należało zganić. Żyliśmy nie jak małżonkowie, ale jak wrogowie. Lecz będę próbować... wspólna praca — plan jeden, zakreślony jasno, może mi wrócić szczęście, a wtedy powiem wam, czy istotnie mąż może wyrobić sobie dobrą gospodynię.



narodowość polską czujemy ciągle a boleśnie.

Będziemy więc mieli o czym sobie wspominać i rozpamiętywać wśród tych jubileuszowych obchodów i wiwatów około nas. Zachowajmy się mądrze a zgodnie! Nie leźmy tam, gdzie nie dla nas tryumf i uciecha, gdzie nie nasze prawa i pragnienia słuszne zadość uczynienia się cieszą. Nie leźmy tam, gdzie naszej mowy wcaleby może nie dopuszczono, gdzieby nam z umysłu może prawiono rzeczy na zakrwawienie serca polskiego.

Nam należy pozostać zdala od tego i ofiarować wszystko Bogu, a ten wie, co za takie gorzkie ofiary dać w nagrodę.

\* „Wiarusowi” donoszą z Tangermünde o następującym smutnym wypadku: „Jestem zmuszony donieść też Szanownej Redakcyi o strasliwym wypadku, jaki się zdarzył w tych dniach w Tangermünde, a mianowicie, iż pewien Polak-katolik odebrał sobie życie. Pierwszym krokiem tego nieszczęścia było, iż wziął sobie za żonę protestantkę. Potem zapomniał o kościele św. katolickim, nie uczęszczał na nabożeństwo lub do Sakramentów św., a gdy mu mówił jego przyjaciel dobry, że tu przybędzie ksiądz polski, że może

więc iść do Spowiedzi św., to odwrócił się i ani słuchać nie chciał. Zgoda we familii też nie była najlepsza, a od lat kilka oddawał się ten nieszczęśliwy nałogowemu pijaństwu. Bieda i nędza była nieuniknionem następstwem. Na ostatku wygnął żonę swoją i dzieci z izby, przyniósł sobie 2 litry wódki na ostatni posiłek i pił do syta, zamknął się w izbie i odebrał sobie życie przez powieszenie. Co za straszny koniec!»

### ROZMAITOSCI.

**Niejednego** zacieka wiadość, że kolej żelazna w Niemczech zatrudnia 342 tysiące urzędników. Zatem przypada na 140 mieszkańców jeden urzędnik lub robotnik kolejowy. Przed 50 laty wcale tego nie znano, bo kolej wtenczas jeszcze nie istniała.

**Samowola.** W Westfalii zameldował pewien ojciec polskiej narodowości syna swego w urzędzie stanu cywilnego pod imieniem »Czesława Maryana«. Urzędnik zgorszył się tem bardzo i chciał w księdze zapisać »Fritz Gustaw«. Ale ojciec oparł się temu kulturnemu żądaniu wiedząc, że za nim przemawia prawo —

i urzędnik musiał ze swym Frycem Gustawem ustąpić.

### Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 24 lipca 1895.

Pszonica za 100 kilogramów . . . . .	15,96—16,70 m.
Żyto . . . . .	12,43—13,97 m.
Jęczmień . . . . .	10,65—12,84 m.
Owies . . . . .	11,58—12,70 m.
Siano . . . . .	5,10— 5,67 m.
Słoma (prost.) . . . . .	3,25— 4,00 m.
Groch (biały) . . . . .	12,29—13,78 m.
Kartofle . . . . .	6,82— 7,03 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg. . . . .	0,18— 0,20 m.

### Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 19 lipca 1895.

Pszonica za 85 funtów . . . . .	6,00—6,50 m.
Żyto . . . . .	4,80—5,00 m.
Jęczmień „ 70 . . . . .	3,50—4,00 m.
Owies . . . . .	3,00—3,20 m.
Groch biały za korzec . . . . .	5,50—6,00 m.
Kartofle . . . . .	1,70—2,00 m.
Masło . . . . . funt . . . . .	0,60—0,70 m.
Jaja za 60 . . . . .	2,40—3,00 m.

Szkła do wstrzykiwania lekarstwa w oczy, termometry do kąpieli, materye na podkładki w łoża, kataplazmy, watę karbolową, sikawki do oczu, nosa i uszu, szkła do zażywania lekarstw, woreczki do lodu, termometry do febry, bandaże ochronne dla kobiet, bandaże z gazy, gumowe korki do ssania, papier gutaperkowy, aparaty do wdychania, gazę jodoformową, irygatory, szkła na piersi, bandaże mulowe, rurki macierzyńskie, watę salicylową, gazę sublimatową, mul do bandaży, watę do bandaży itd. itd. poleca

F. Hirschberg, Wartembork.

Znakomicie działające i wypróbowane środki na choroby u bydła, świń i koni, jak:

Zapalenie ocz,  
Biegunka,  
Obrzmienie wymion,  
Liszaje,  
Brak apetytu,  
Żółtaczką,  
Złamanie rogów,  
Kolki,  
Rany kopyt,  
Guzy na kolanach,  
Gardlicę (Kropt),

Upadnięcia,  
Porażenie krzyża,  
Zarazę pyska i racie,  
Brak mleka,  
Febra mleczna,  
Przebieranie w paszy,  
Parchy,  
Reumatyzm,  
Zatwardzenie,  
Wywichnienie,  
Robaki,

ma w dobrym gatunku tanio na sprzedaż

F. Hirschberg,  
Wartembork.

Teatr letni w Olsztynie (na sali p. Funka).  
Występy artystów teatru miejskiego w Tylży-Kłajpedzie.  
Dyrekcya Emil Huvart.

W sobotę, 27 lipca 1895:

Wieczorem o 8<sup>1/2</sup>, jednorazowy wielki koncertowy i śpiewacki wieczór składający się z poważnych i humorystycznych występów członków całego Towarzystwa dyrektora Huvarta.

W końcu:

**NIZKIE Piękna Galatea. NIZKIE**  
**CENY. (Die schöne Galathee.) CENY.**

W niedzielę po południu o 4<sup>1/2</sup> godz.

**Nizkie ceny! Po raz ostatni! Nizkie ceny!**

**Hänsel i Gretel.**

Wieczorem o 8-mej:

**MARYA, CÓRKA PUŁKU.**  
(Marie, die Tochter des Regiments.)

W przygotowaniu: Występ król. artysty nadwornego ozdobionego wysokimi orderami Augusta Grube z nadwornego teatru w Hanowerze.

**Józef Piotrowski**

dekorator kościołów

POZNAŃ — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich prac kościelnych, a mianowicie malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich, buduje nowe ołtarze, stare odnawia, dostarcza chrzcielnic, ołtarzyków do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzonej skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzonej

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki trzewików i butów z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacye wykonują się w jak najkrótszym czasie.

**Losy**

badeńskiej loteryi na konie, główna wygrana 30 tysięcy marek, są do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnięcie odbędzie się 13 i 14 września. Cena losu 1 markę.

Na przyjęcia

do Komunii św.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

książki do nabożeństwa

w zwyczajnych i pięknych oprawach po bardzo tanich cenach.

Papier na muchy, Camphorin, Proszek na owady, sikawki na owady, poleca

F. Hirschberg,  
Wartembork.

**2 UCZNI**

w naukę stolarstwa przyjmie natychmiast

**Ed. Knorr,**  
mistrz stolarski w Olsztynie  
(Magisterstr. 5.)

**2 uczni,**

synów porządnych rodziców, chcących się wyuczyć gruntownie malarstwa, przyjmie natychmiast

**R. Grall,**  
mistrz malarski  
w Olsztynie.

Każdy, choćby najmocniejszy ból zębów usuwa prawdziwy chiński olej Poho, jako i Wasmath'a uspakajacz bólu zębów. Na składzie w flaszeczkach po 25 fen. u

F. Hirschberg'a  
w Wartemborku.